WAŁY JAGIELLOŃSKIE, Kombajn Bizon

1.
Już na polu wstawał świt
Wdzierał sie w tę noc jak zgrzyt
Budził nas, zabierał sen
Nastał nowy, nowy dzień
Antek oczy przetarł i
Kalesony zdjął ze drzwi
Z trudem się wcisnął w nie
Myśląc nie, nie będzie źle.
Z kubła zimnej wody łyk
W gardło wdarł się niby krzyk
A chleb choć czerstwy był
Smakował mu, dodawał sił
Jajecznica z jajek trzech
Do szaleństwa wzburzyła krew
Pierwszy kogut zapiał już
Gdy kończył jeść, on błyszczał
Jego kombajn Bizon (x2)
2.
Kierownicę ujął w dłoń
Przeżegnał się, beret na skroń
W stacyjce kluczyk raz i dwa
I spalin tłok i silnik gra
Już na polu za łanem łan
I wykonany za planem plan
A w sercu radość albo gniew
Słoneczko mu gdzieś zza drzew
Na jego kombajn Bizon (x2)
3.
Do południa z nieba żar
A on tak chciał ze wszech miar
Aby nic, ani kłos
Na polu tym był całą noc.
I wokół dawno ciemno już
Na spracowanym czole kurz
A on przed siebie ciągle gna
Księzyca blasku czerwienią gra.
Jego kombajn Bizon (x3)